

Dr hab. Adam WOJTCZAK OMI
Obra

Z MARYJĄ PRZECIWKO POKUSIE TYMCZASOWOŚCI W ŻYCIU WIARĄ

Współcześnie dokonują się w świecie „*zmiany epokowe*, nie będące tylko epoką zmian”¹. Kontekst społeczny i kulturowy, w którym żyjemy, nacechowany praktycznym relatywizmem i pogonią za materialnym dobrobytem, sprawia, że podjęcie ostatecznego wyboru i zobowiązania nie jest łatwe. Jesteśmy pod presją kultury tymczasowości. „Żyjemy zanurzeni – uściśla Franciszek – w tak zwanej *kulturze fragmentu, tego, co prowizoryczne, co może prowadzić do życia «à la carte»* i stania się niewolnikami mód. Ta kultura budzi potrzebę, aby mieć zawsze «boczne drzwi», otwarte na inne możliwości”².

Kultura tymczasowości i względności wkracza subtelnie też w życie wierzących w postaci „duchowej światowości” (EG 93). Przyjmuje ona mnóstwo form, w zależności od typu osoby, jak i warunków, w jakich się znajduje. Promuje między innymi przeżywanie wiary bez wierności i stałości. Wielu chrześcijan ulega jej zgubnym wpływom. Pociąga ich wszystko to, co tymczasowe. Nie są zdolni do dokonywania definitywnych wyborów, które angażują i obejmują całe życie. Padają ofiarą prowizoryczności, która zmienia się w zależności od okoliczności i tego, co bardziej się opłaca: „«dzisiaj» tak, jutro nie; jutro tak, a dzisiaj «nie»”³. Bóg wymaga tymczasem od nas, abyśmy byli Mu wierni zawsze, żeby wiara kierowała całą naszą egzystencją. „Nie jest się chrześcijanami «na pewien czas», jedynie w pewnych momentach, w pewnych okolicznościach, przy dokonywaniu pewnych wyborów. Nie można być chrześcijanami w ten sposób, chrześcijanami jest się w każdej chwili! Całkowicie!”⁴.

¹ Franciszek, *Trzeba powiedzieć „nie” kulturze prowizoryczności* (Przemówienie do uczestników sesji plenarnej Kongregacji ds. Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego, 28 stycznia 2017 r.), OR 38 (2017) nr 2, s. 15.

² Tamże.

³ Tenże, *Chrystus, który dla nas umarł i zmartwychwstał, jedynym lekarstwem na ducha światowości* (Homilia w Domu Świętej Marty, 16 maja 2020 r.), https://www.vatican.va/content/francesco/pl/cotidie/2020/documents/papa-francesco-cotidie_20200516_cristo-medicina-contro-mondanita.html [30 września 2023].

⁴ Tenże, *Nie można być chrześcijanami na pewien czas* (Audiencja generalna, 15 maja 2013 r.), OR 34 (2013) nr 7, s. 47.

W związku z tym pojawia się pytanie: co należy czynić, aby uwolnić się lub uniknąć kultury tymczasowości w przeżywaniu wiary? Nie jest to rzeczywistość, której uczymy się z podręcznika, lecz sztuka życia z Bogiem, której uczymy się na podstawie doświadczeń tych, którzy poprzedzili nas na szlaku wiary. Wśród nich wyróżnia się Maryja z Nazaretu. Ewangelie świadczą, że powodem Jej wielkości i szczęścia była wiara. Słowa Elżbiety skierowane do Maryi: „Błogosławiona jesteś, któraś uwierzyła” (Łk 1, 45) – wnioskuje Jan Paweł II – stanowią „*jakby klucz*, który otwiera nam wewnętrzną prawdę Maryi” (RM 19). Uczęszczanie do Jej szkoły uczy wiernego i wytrwałego życia wiarą⁵. Podążanie śladami Maryi może okazać się skutecznym lekarstwem, przeciwciąłem wobec pokusy tymczasowości.

1. Wiara – serce całej historii Maryi

Maryja była kobietą wielkiej wiary (DCE 41). Na kartach Ewangelii jawi się jako wierna własnemu powołaniu i własnej tożsamości, posłuszna woli Boga, zawsze gotowa i prawa, otwarta na natchnienia Ducha Świętego. Dlatego chrześcijanie nadali Jej tytuł *Virgo fidelis* (Panna wierna). Jan Paweł II wyróżnia cztery fundamentalne wymiary maryjnej wierności: rozeznawanie, akceptacja, konsekwencja i wytrwanie⁶.

Pierwszym aktem wiary Maryi było wsłuchiwanie się w głos Boga, otwarcie się na Jego słowo, albowiem „wiara rodzi się z tego, co się słyszy” (Rz 10, 17). Ewangelie ukazują Ją jako niewiastę ćwiczącą się w sztuce słuchania. W Jej postawie ujawnia się obraz starotestamentalnego pobożnego, którego cechowało umiłowanie słowa Bożego i nabożne wsłuchiwanie się w nie. Maryja była świadoma, że przynależy do ludu, który słucha. Wezwanie: „Słuchaj, Izraelu!” (Pwt 6, 4) stanowiło Jej życiowe *credo*. Jednocześnie zachowywała w sercu „wszystkie te sprawy” (Łk 2, 19), czyli wszystko, co słyszała, widziała i przeżywała.

Udział w tajemnicy Chrystusa – dopowiada Jan Paweł II – „nie oznaczał dla Maryi jedynie jej biernego przyjęcia i zachowania, ale skłaniał Ją do osobistego wysiłku. [...] Starła się uchwycić związek pomiędzy wydarzeniami i słowami, by jak najlepiej zrozumieć ich sens. Ta medytacja, ta głęboka duchowa refleksja dokonywała się pod wpływem Ducha Świętego [...]. Za Jego sprawą mogła Ona odkryć wyższe znaczenie słów i wydarzeń, poprzez refleksję, która ujmowała w całość wszystkie te sprawy”⁷. Nic więc dziwnego, że na słowa wypowiedziane

⁵ Por. Paweł VI, *Maryja – wzorem wiary*, w: tenże, *Trwajcie mocni w wierze*, t. 1, tłum. L. Paluch, Kraków 1970, s. 79-80; *Święta Maryja, Uczennica Pańska*, w: *Zbiór Mszy o Najświętszej Maryi Pannie*, Poznań 1998, s. 66-67.

⁶ Jan Paweł II, „*Mexico semper fidelis*” (Homilia wygłoszona w Meksyku, 26 stycznia 1979 r.), w: *Jan Paweł II o Matce Bożej (1978-1998)*, t. 1, red. A. Szostek, Warszawa 1998, s. 9-10.

⁷ Tenże, *Duch Święty we wzajemnym odniesieniu Jezusa i Maryi* (Audiencja generalna, 4 lipca 1990 r.), w: *Jan Paweł II o Matce Bożej (1978-1998)*, t. 4, s. 76-77.

do Niej przez anioła przy zwiastowaniu: „Bądź pozdrowiona, łaski pełna, Pan z Tobą” (Łk 1, 28), zmieszała się i „rozważała, co miałyby znaczyć to pozdrowienie” (w. 29). Zastanawiała się, prowadziła dialog sama ze sobą. On też przekazał Jej orędzie jeszcze bardziej zdumiewające – propozycję zostania Matką Mesjasza. Stając przed taką perspektywą, była gotowa, żeby ją przyjąć, pomimo lęku i niepewności. Pytanie, jakie postawiła Bożemu posłańcowi: „Jakże się to stanie, skoro nie znam męża?” (w. 34), nie oznaczało braku wiary, ale pragnienie wiary świadomej, poszukującej zrozumienia. Nie zapytała – precyzuje Benedykt XVI – „czy” obietnica jest możliwa do spełnienia, lecz tylko „jak” się spełni⁸. Trud poszukiwania Bożych dróg zrodził w Niej to pytanie.

Obraz Maryi medytującej ujawniają kolejne perykopy Łukaszkowe. Była Ona najobficiej obdarowana światłem wiary, lecz też wystawiona na najtrudniejszą próbę przyjęcia tajemnicy Jezusa. Uczestnicząc w niej, starała się uchwycić związek pomiędzy słowami i wydarzeniami, aby jak najlepiej zrozumieć ich sens, usiłowała poznać kontekst i całość orędzia Bożego. Opis pokłonu pasterzy Nowonarodzonemu w Betlejem kończy się stwierdzeniem, że „wszyscy [...] dziwili się temu, co im pasterze opowiadali” (Łk 2, 18). Tylko Ona nie poprzestała na zdziwieniu, ale „zachowywała wszystkie te sprawy i rozważała je w swoim sercu” (2, 19), co w oryginale greckim (*sympallein*) oznacza „zestawiać”, „porównywać”⁹. Podobnie pytanie Maryi: „Synu, czemuś nam to uczynił?” (Łk 2, 48), wypowiedziane po odnalezieniu dwunastoletniego Jezusa w świątyni jerozolimskiej, choć posiada niewątpliwie charakter łagodnego wyrzutu, to jednak sformułowane było w ten sposób w celu sprowokowania Jego odpowiedzi: „Czemuście Mnie szukali? Czy nie wiedzieliście, że powinienem być w tym, co należy do mego Ojca?” (w. 49). Maryja zgłębiała tę odpowiedź w kontemplacyjnej ciszy, aby dochować wierności Bożej woli. Rozważała – komentuje Franciszek – to znaczy rozpatrywała ją z Bogiem. Niczego nie zatrzymywała dla siebie, wszystko zanosila Bogu. Czyniła ze wszystkiego dialog z Nim¹⁰.

Uczestnictwo w publicznej działalności Jezusa pozwoliło Jej porównywać to, co słyszała i widziała, rzeczy wspaniałe i bolesne, a także doświadczenia, nadzieje i lęki, znajdując ukryte nici, które je łączyły. W ten sposób pojmowała coraz jaśniej tajemnicę Syna, „cudowne przenikanie się wielkości i małości”¹¹. Stała się w ten sposób Jego pierwszym „egzegetą”¹².

⁸ Por. J. Ratzinger/Benedykt XVI, *Jezus z Nazaretu. Dzieciństwo*, tłum. W. Szymona, Kraków 2012, s. 51.

⁹ Por. Jan Paweł II, *Duch Święty...*, s. 76-77.

¹⁰ Franciszek, *Przed żłóbkiem odkrywamy, że jesteśmy miłowani* (Homilia na uroczystość Świętej Bożej Rodzicielki Maryi, 1 stycznia 2018 r.), OR 39 (2018) nr 1, s. 19.

¹¹ Tenże, *Zranienie kobiety to znieważanie Boga* (Homilia na uroczystość Świętej Bożej Rodzicielki Maryi, 1 stycznia 2022 r.), OR 43 (2022) nr 1, s. 30.

¹² A. Serra, *Maryja Dziewica kontemplująca misterium Chrystusa. Perspektywa biblijna, „Salvatoris Mater”* 9 (2007) nr 1-2, s. 167; por. A. Wojteczak, *Matka i Królowa. Ku integralnemu i pogłębionemu rozumieniu tytułów maryjnych*, Poznań 2009, s. 133.

Wiara potrzebuje zrozumienia, ale musi też znać jego granice i nie zatrzymywać się na nich, ale powierzać się prawdzie objawiającego się Boga. Tak właśnie uczyniła Maryja. Pytanie: „Jakże się to stanie...” zamieniło się w Jej ustach w *fiat*. To decydujący moment wierności – zauważa Jan Paweł II – w którym zrozumiała, że nigdy całkowicie nie pojmie tego „jakże”, że w zamysłach Boga jest więcej tajemnicy niż oczywistości, że cokolwiek by uczyniła, nie potrafi nigdy do końca tego zrozumieć¹³. Dlatego przyjęła posłuszną wiarą tajemnicę, dała jej miejsce w swoim sercu. „Uwierzyć – czytamy w encyklice *Redemptoris Mater* – to znaczy «powierzyć siebie» samej istotnej prawdzie słów Boga żywego, znając i uznając z pokorą, *jak* «niezbadane są Jego wyroki i niezgłębione Jego drogi» (Rz 11, 33). Maryja, która z odwiecznej woli Najwyższego znalazła się – rzecz można – w samym centrum owych «niezgłębionych dróg» i «niezbadanych wyroków» Boga, poddała się w półcieniu wiary, przyjmując całkowicie i z sercem otwartym to wszystko, co było przewidziane w planie Bożym” (RM 14). Widoczny jest kontrast między Maryją, która okazała głęboką wiarę, a Zachariaszem, mężem Elżbiety, który zareagował zwątpieniem w możliwość powierzonego mu zadania i dlatego uzależnił swą zgodę od jakiegoś widzialnego znaku¹⁴.

Hojna zgoda Maryi: „Oto ja, służebnica Pańska, niech mi się stanie według twego słowa” (Łk 1, 38), stanowi Jej swoistą autoprezentację. „Oto ja” – wyjaśnia poglądowo Franciszek – to kluczowe słowo życia, które wyznacza przejście od życia horyzontalnego, skoncentrowanego na sobie i na własnych potrzebach, do życia wertykalnego, skierowanego na Boga. „To wiara, że Bóg liczy się bardziej niż moje «ja». To wybór, by postawić na Pana, otwarcie na Jego niespodzianki”¹⁵.

Zwrot „niech mi się stanie” wskazuje natomiast na silne pragnienie, na wolę, żeby coś się urzeczywistniło. Maryja nie powiedziała: „Jeśli musi się to stać, niech się stanie”. To nie rezygnacja, uległa akceptacja, ale żywe pragnienie. Ona nie była bierna, ale podatna, zakochana w Bogu. Dlatego nie poprosiła o czas do namysłu albo o więcej wyjaśnień odnośnie do tego, co miało się wydarzyć za Jej pomocą. Zdawała sobie sprawę, że od Jej „tak” zależy realizacja Bożego planu. Nie postawiła żadnych warunków. Nie zwlekała, nie kazała Bogu czekać, nie odłożyła zgody na później. Jej *fiat* było pełne, bezwarunkowe i na całe życie¹⁶.

Maryja dodała na zakończenie, że pragnie postępować wedle Bożej woli („według twego słowa”). Nie powiedziała: „Niech się stanie według mnie”, ale „według Ciebie”. Nie postawiła Bogu granic. Nie kochała Go, kiedy miała ochotę, na raty, jedynie połowicznie. Żyła, ufając Mu we wszystkim i całkowicie. Pozwoliła Bogu działać w Niej, żeby stać się mogła taką, jaką On Jej pragnął. Określe-

¹³ Por. Jan Paweł II, „*Mexico*”..., s. 9.

¹⁴ Por. J. Ratzinger/Benedykt XVI, *Jezus z Nazaretu*..., s. 51.

¹⁵ Franciszek, *Wszystko może ten, kto ufa Bogu* (Aniół Pański, 8 grudnia 2018 r.), OR 39 (2018) nr 12, s. 26.

¹⁶ Por. tenże, *Nie odkładajmy na później odpowiedzi Bogu* (Aniół Pański, 20 grudnia 2020 r.), OR 42 (2021) nr 1, s. 33.

niem „służebnica Pańska” uwydatniła swą postawę wobec Niego: uniżenie i doskonałą dyspozycyjność wobec otrzymanych od Niego zadań¹⁷.

Zgoda Maryi, raz wyrażona w Nazarecie, nie miała wyłącznie charakteru werbalnego, ale egzystencjalny, angażujący całe Jej życie. Zawierzenie Bożemu słowu Maryja przekładała na konkretne działania, realizowała konkretnymi decyzjami. Nie tylko uwierzyła, że „spełnią się słowa powiedziane Jej od Pana” (Łk 1, 45), ale również żyła na co dzień ich treścią. Normalna egzystencja była gruntem, na którym rozwinęła się Jej szczególna relacja i dialog z Bogiem. Kantyk *Magnificat* dowodzi, że Jej myśli pozostawały w syntonii z myślami Boga, a Jej wola była zgodna z Jego wolą¹⁸. Innymi słowy, żyła zgodnie z tym, w co wierzyła. „W tym zawiera się, być może – ocenia Jan Paweł II – najgłębsze sedno wierności”¹⁹. Posłuszna wiara kształtowała w każdej chwili Jej życie w odniesieniu do inicjatywy Boga (VD 27). Nie tylko przyjmowała wiarą słowo Boże i mu zawierzała, ale też pozwalała się mu formować. Była nie tylko Matką, ale również pierwszą i doskonałą uczennicą Jezusa. Jego słowa i czyny wyznaczały drogę Jej życia. Nie tylko je poznawała, zgłębiała i przyswajała, ale także kierowała się nimi. Żywiła te same uczucia i przyjmowała te same postawy, co Jej Syn. Dlatego za René Laurentinem można nazwać Maryję „echem słowa Bożego”²⁰, czyli osobą, która nie tylko była chłonna na nie, ale także żyła nim. Inspirowało ono Jej czyny i zamysły, było przekładane na język praktyki. Dostrzegamy w Niej, jak „żywe jest słowo Boże i skuteczne” (Hbr 4, 12)²¹.

Wiara nie jest teorią, ale „działa przez miłość” (Ga 5, 6), dlatego po zwiastowaniu Maryja nie skupiła się na sobie, na zwątpieniach i obawach związanych z Jej nowym stanem. Pomyślała bardziej o potrzebach Elżbiety. Nie pozostała obojętna, wyruszyła do Niej. Pragnęła być do dyspozycji w chwili, kiedy starsza krewna tego najbardziej potrzebowała. Służebnica Pana stała się wierną służebnicą człowieka. Maryja była przekonana, „że Boże plany są najlepszym możliwym projektem Jej życia”²². Pośpiech był „wyrazem troski, aby służyć, przyna-

¹⁷ Por. Franciszek, *Wszystko może...*, s. 26-27; J. Kudasiewicz, *Matka Odkupiciela*, Kielce 1991, s. 30.

¹⁸ „*Magnificat* [...] jest w całości utkany z nici słowa Bożego. W ten objawia się, że w słowie Bożym czuje się Ona jak u siebie w domu, z naturalnością wychodzi i wchodzi z powrotem. Ona mówi i myśli według słowa Bożego; słowo Boże staje się Jej słowem, a Jej słowo rodzi się ze słowa Bożego. Ponadto w ten sposób objawia się, że Jej myśli pozostają w syntonii z myślami Bożymi, że Jej wola idzie w parze z wolą Boga” (DCE 41).

¹⁹ Jan Paweł II, „*Mexico*”..., s. 9.

²⁰ R. Laurentin, *Matka Pana. Krótki traktat teologii maryjnej. Wydanie integralne*, Warszawa 1989, s. 42.

²¹ Por. A. Wojtczak, „*Serva Domini*”. *Z maryjnego nauczania Benedykta XVI*, Poznań 2013, s. 170.

²² Franciszek, „*Maryja wstała i poszła z pośpiechem*” (Łk 1, 39) (Orędzie na 37. Światowy Dzień Młodzieży 2022-2023), OR 43 (2022) nr 10, s. 4.

glenia do radosnego głoszenia, do pełnej gotowości odpowiedzi na łaskę Ducha Świętego”²³. Nadało to Jej życiu dynamizm i entuzjazm.

W ramach dalszej pielgrzymki wiary Maryi szczególnej wymowy nabierają dwa teksty ewangeliczne, zwane niekiedy „antymaryjnymi”. W pierwszym, gdy oznajmiono Jezusowi, że Jego Matka i bracia stoją na dworze i pragną się z Nim widzieć, odpowiedział On: „Moją matką i moimi braćmi są ci, którzy słuchają słowa Bożego i wypełniają je” (Łk 8, 21). W drugim, kiedy nieznana kobieta zwróciła się do Jezusa słowami: „Błogosławione łono, które Cię nosiło i piersi, które ssałeś”, On jej odrzekł: „Owszem, ale przecież błogosławieni są ci, którzy słuchają słowa Bożego i zachowują je” (Łk 11, 28). Błogosławieństwo to w najszczególniejszy sposób odnosi się do Maryi. Czyż nie jest Ona – pyta retorycznie Jan Paweł II w *Redemptoris Mater* – „pierwszą pośród tych, «którzy słuchają słowa Bożego i wypełniają je?»». Czyż nie do Niej odnosi się nade wszystko owo błogosławieństwo, jakie wypowiedział Jezus, odpowiadając na słowa nieznanej kobiety? Niewątpliwie Maryja jest godna błogosławieństwa dlatego, że stała się dla swego Syna Matką wedle ciała, [...] – ale również i nade wszystko dlatego, że już przy zwiastowaniu przyjęła słowo Boże, że słowu temu uwierzyła, że *była Bogu posłuszna*, ponieważ słowo to «zachowywała» [...] i całym swoim życiem wypełniała. Tak więc błogosławieństwo wypowiedziane przez Jezusa nie przeciwstawia się – wbrew pozorom – błogosławieństwu wypowiedzianemu przez nieznaną kobietę, ale z nim się spotyka w osobie Matki Dziewicy, która sama siebie nazwała «służebnicą Pańską»” (RM 20). Ukazuje ono – dodaje Benedykt XVI – prawdziwą wielkość Maryi, która „rodzi się ze słowa Bożego przyjętego i zastosowanego w praktyce” (VD 124).

Znamienne pod tym względem jest także opowiadanie o weselu w Kanie Galilejskiej, na którym była obecna Maryja. Postępowanie Jej cechowała odwaga praktycznej wiary. Swoim orędownictwem zainicjowała Ona pierwszy „znak Jezusa”: cudowne przemienienie wody w wino. Zwróciła się w tym celu do sług słowami: „Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie” (J 2,5). Stanowiły one zachętę do posłuszeństwa wiary: aby słuchali Jezusa i czynili wszystko, czego będzie od nich wymagał²⁴.

Posłuszeństwo wiary Maryi ujawniało się coraz bardziej na dalszych etapach publicznego posłannictwa Jezusa. Uczestniczyła Ona w Jego dramacie, gdy czuł się odrzucony przez część narodu wybranego. Jej wiara napotykała niezrozumienie, a nawet pogardę. Maryja nie pozwoliła jednak, żeby powstał rozdźwięk między życiem i wiarą. Utrzymywała wiernie zespolenie z Synem. Konsekwentnie wypełniała znaczenie słowa „zachowywać”, brała udział „w trudach i przeciwnościach znoszonych dla Ewangelii” (2 Tm 1, 8). Dostosowała życie do treści swego przekonania wiary²⁵.

²³ Tamże, s. 5.

²⁴ Por. A. Wojtczak, *Matka i Królowa...*, s. 141.

²⁵ Por. Jan Paweł II, „*Mexico*”..., s. 9.

Wierność Maryi przechodziła wielokrotnie przez próbę wytrwania. „Łatwo być konsekwentnym – zauważa Jan Paweł II – przez dzień lub kilka dni. Trudną i ważną rzeczą jest być konsekwentnym przez całe życie. Łatwo być konsekwentnym w godzinie entuzjazmu, trudno w godzinie smutku. Dlatego wiernością nazwać można jedynie konsekwencję rozciągającą się na całe życie”²⁶. W Nazarecie Maryja powiedziała Bogu *fiat*, które wstrząsnęło Jej zwyczajnym życiem. Nie było to jedyne „tak”, ale tylko pierwsze z wielu „tak” wypowiedzianych w Jej sercu w momentach zarówno radosnych, jak i bolesnych. Nigdy, nawet w skrytości serca, nie sprzeniewierzyła się obietnicy usłyszonej z ust anioła Gabriela i temu, co sama wyraziła w *fiat* zwiastowania. Wręcz odwrotnie, Jej „tak”, doskonałe już na początku, stawało się coraz pełniejsze aż po krzyż²⁷.

Codziennosc Maryi, chociaż pełna łaski i Bożego wybraństwa, nie była wolna od sytuacji i chwil trudnych. Stanowiły one sprawdzian stałości Jej wiary. W „*swoistym trudzie serca*” (RM 17) stawiała Ona im czoła, przezwyciężała. Wiara Maryi była otwarta na nadzieję pozornie nierozumną, która wychodzi poza ludzkie rozumowanie, aby wierzyć w to, co niemożliwe i podążać wytrwale przez całe życie u boku Jezusa. Jediną pewnością dla Niej było to, że musi ufać słowu Pana i żywić nadzieję. Głęboki związek między słuchaniem słowa i nadzieją sprawiał, że brała życie takie, jakie ono było. Nie upadała na duchu w obliczu życiowych niepewności, zwłaszcza wówczas, kiedy wydawało się, że nic nie układa się tak, jako powinno. Dla Niej na pierwszym miejscu było zaufanie Bogu, a potem dopiero problemy. Wierzyła, że jest On z Nią i że z Nim, choć w sposób nieoczekiwany, wszystko dobrze się ułoży²⁸.

Już w chwili, kiedy odszedł od Maryi anioł zwiastowania, pozostała sama w trudnej sytuacji. Wiedziała, że w cudowny sposób stanie się Matką Odkupiciela. Anioł Jej to wyjaśnił, ale nie wyjaśnił tego innym. Problemem była ponadto Jej nieuregulowana sytuacja prawna, udręka świętego Józefa, pokrzyżowane plany życiowe, a także to, co powiedzą ludzie. Potem odnajdujemy Ją w Betlejem, gdzie Ten, który został Jej zapowiedziany jako Zbawiciel Izraela i Mesjasz, narodził się w ubóstwie. Później, kiedy była w Jerozolimie, żeby ofiarować Jezusa w świątyni, razem z radością starców Symeona i Anny pojawiła się zapowiedź miecza, który przeniknie Jej serce, i prorocтво o znaku, któremu sprzeciwić się będą. Coraz bardziej zdawała sobie sprawę, że tożsamość i misja Syna przewyższają Jej macierzyństwo. Potwierdza to epizod z życia Jezusa, który po zagubieniu się w Jerozolimie i po upomnieniu Go przez Matkę, swoją odpowiedzią uwolnił się od matczynych trosk i skierował się ku rzeczom Ojca niebieskiego²⁹.

²⁶ Tamże, s. 10.

²⁷ Por. Franciszek, *Sekret żydowskiej dziewczyny* (Audiencja generalna, 23 X 2013), OR 34 (2013), nr 12, s. 37.

²⁸ Por. tenże, *Wszystko może...*, s. 27.

²⁹ Por. tenże, *Ci, którzy potrafią czekać* (Homilia podczas niesporów w rzymskim klasztorze św. Antoniego Opata, 21 listopada 2013 r.), OR 35 (2014) nr 1, s. 18.

Kiedy rozpoczęła się publiczna działalność Jezusa, Matka musiała usunąć się na bok, aby „mogła wzrastać nowa rodzina, którą On przyszedł założyć i która miała się rozwijać dzięki współdziałowi tych, którzy słuchają i przestrzegają Jego słowa” (SS 50). Spoglądała na misję Syna z uniesieniem, ale również z obawą, ponieważ stawał się On coraz bardziej znakiem sprzeciwu. Znosząc wszelkie przeciwności z wielką godnością, zmierzała „wspólnie z Nim «do Jerozolimy»” (Łk 9, 51).

Na Kalwarii Maryja okazała się „niewiastą bólu i jednocześnie czujnego oczekiwania na tajemnicę, większą od bólu, która miała się wypełnić”³⁰. Wydawało się, że naprawdę wszystko jest skończone. Jej Syn umierał „jako «przeegrany» wyszydzony, między łotrami” (SS 50). Dana Jej obietnica: „Pan Bóg da Mu tron Jego praojca Dawida. Będzie panował nad domem Jakuba na wieki, a Jego panowaniu nie będzie końca” (Łk 1, 32-33) wydawała się zaprzeczona. Wiara Maryi weszła w najgłębszą kenozę, lecz nie zgasła – była „płomykiem w ciemnej nocy”³¹. W przeciwieństwie do uczniów, którzy opuścili Jezusa, Ona trwała odważnie przy Synu i jednoczyła się z Nim w miłości, we współczuciu i cierpieniu serca. Jej *fiat* zwiastowania osiągnęło swoją pełnię w *fiat* powtórzonym w milczeniu u stóp Jego krzyża³². Pozostała wierna do końca, aby dochować wierności zbawczym zamysłom Ojca. Nie знаła drogi do przyszłego zmartwychwstania, ale czekała „na jutro Boga”, które okazało się dla Niej świtem poranka Paschy. Nie wiemy, czy spotkała zmartwychwstałego Pana. Pewne jest zaś to, że radość z Jego zmartwychwstania dotknęła Jej serca i złączyła w nowy sposób z uczniami, którzy stali się rodziną Jezusa przez wiarę. Jej *itinerarium* wiary złączyło się w Wieczerniku Zielonych Świąt z drogą wiary Kościoła (RM 26). Maryja okazała się błogosławioną nie tylko z tego względu, że zawierzyła Bogu, ale także dlatego, że uwierzywszy nie wycofała się ze swej wiary, ale przez całe życie w niej trwała³³.

2. Świadek wierności ostatecznej

Wśród wszystkich pouczeń, jakich Maryja udziela chrześcijanom – ocenia Jan Paweł II – „może właśnie najpiękniejszą i najważniejszą jest [...] lekcja wierności”³⁴ i stałości w wierze. Maryja uczy – precyzuje Benedykt XVI – „jak żyć wiarą, jak w niej wzrastać, jak obcować z tajemnicą Boga w zwyczajnych, codziennych momentach życia. [...] Maryja podtrzymywała wiarę Piotra i Apo-

³⁰ Tenże, *Ci, którzy potrafią...*, s. 18.

³¹ Tenże, *Wiara Maryi rozwiązuje «węzeł» grzechu* (Katecheza podczas spotkania modlitewnego na placu św. Piotra, 12 października 2013 r.), OR 34 (2013) nr 12, s. 5.

³² Por. J. Ratzinger, *Wzniosła Córa Syjonu. Rozważania mariologiczne*, przekł. J. Królikowski, Poznań 2002, s. 68.

³³ Por. A. Wojtczak, *Matka i Królowa...*, s. 146.

³⁴ Jan Paweł II, „*Mexico*”..., s. 10.

stołów w Wieczerniku, a dzisiaj podtrzymuje Ona moją i waszą wiarę [...]. Apostołowie w Wieczerniku nie wiedzieli, co ich czeka. Byli załębieni, obawiali się o swoją przyszłość. [...] Maryja uczyła ich wytrwałości w wierze. Jej wiara przekonywała, że Duch Święty w swej mądrości zna dobrze drogę, którą ich prowadzi, że można zaufać Bogu, oddając Mu całkowicie do dyspozycji siebie, swoje talenty i ograniczenia oraz swą przyszłość³⁵. Papieskim wypowiedziom wtóruje liturgia. W formularzu Mszy o Maryi, Uczennicy Pańskiej, dziękujemy Bogu za to, że dał nam w Maryi „wzór ucznia wiernie zachowującego słowa życia”³⁶, i prosimy, abyśmy za Jej wzorem „stawali się prawdziwymi uczniami Chrystusa, pilnie słuchali Jego słów i wiernie je zachowywali”³⁷.

Aby trwać wiernie w wierze, należy w pierwszej kolejności otworzyć się na słuchanie, by rozpoznać głos Boga i Jego wezwanie. On puka do drzwi naszych serc, podobnie jak zapukał do serca Maryi. Dzięki postawie wewnętrznego zasłuchania była Ona zdolna odczytać własną historię. Świadczy tym samym, że to Bóg wychodzi z inicjatywą, zawsze poprzedza człowieka, proponując mu drogę chrześcijańskiego życia. Za Jej przykładem należy „otworzyć się na słuchanie słowa, abyśmy rozpoznali głos Boga i Jego wezwanie” (LF 60)³⁸. Nie da się tego uczynić w hałasie i zamieszaniu. Jego planu dotyczącego naszego życia nie dostrzega się na powierzchni, ale schodząc na głębszy poziom, gdzie działają siły moralne i duchowe³⁹. Więcej, Maryja, „wierząca bez znaku – dodaje Józef Kudasiewicz – jest ciągłym wyrzutem sumienia dla tych, którym nie wystarcza słowo Bożego Objawienia, Pismo Święte, Ewangelia, nauka Kościoła, lecz szukają jeszcze nadzwyczajnych znaków prywatnych objawień; gotowi są iść na koniec świata, by taki znak zobaczyć. [...] Pogoń za nadzwyczajnymi znakami nie jest znakiem wiary i pobożności, lecz raczej braku wiary i łatwowiernością”⁴⁰.

Słuchanie musi ustawicznie przechodzić w rozeznawanie, co pochodzi od Pana, a co jest Mu przeciwne. Sami nie jesteśmy w stanie rozwiązać sprzeczności historii ani też sprzeczności naszego serca. Potrzebujemy mądrej mocy od Boga, którą jest Duch Święty. On budzi nas z obojętności i zapewnia nam harmonię

³⁵ Benedykt XVI, *Maryja uczy nas wytrwałości w wierze* (Przemówienie podczas spotkania z zakonnikami, zakonnice, seminarzystami i przedstawicielami ruchów kościelnych na Jasnej Górze, 26 maja 2006 r.), OR 27 (20106) nr 6-7, s. 25.

³⁶ *Święta Maryja...*, s. 66.

³⁷ Tamże, s. 67.

³⁸ Por. J. Lekan, *Maryja – świadek i wzór wiary. Teologiczne implikacje wiary Maryi*, w: *Wierzyć z Maryją i jak Maryja. Sympozjum Polskiego Towarzystwa Mariologicznego. Spotkanie kustoszów sanktuariów polskich, Rokito, 19-21 września 2013 r.*, red. G. Bartosik, A. Gąsior, J. Królikowski, Częstochowa 2014, s. 39; A. Wojtczak, *Czule oblicze Matki. Przewodnie motywy mariologii papieża Franciszka*, Poznań 2019, s. 112.

³⁹ Por. Franciszek, *Droga pokoju i braterstwa* (Spotkanie z wiernymi, 25 marca 2019 r.), OR 40 (2019) nr 4-5, s. 35.

⁴⁰ J. Kudasiewicz, *Biblijna droga pobożności maryjnej. Z księdzem profesorem Józefem Kudasiewiczem rozmawia Danuta Mastalska*, Kielce 2002, s. 57-58.

działania⁴¹. Maryja poddając się na drodze wiary Jego przewodnictwu, zachowywała w sercu słowa Objawienia i usiłowała je zgłębiać, by zrozumieć wszystkie wymogi zamysłu Boga odnośnie do Jej życia i jednocześnie uczynić swą współpracę z Nim pełniejszą i bardziej odpowiedzialną. Jest to postawa właściwa uczniom Chrystusa: każda ich współpraca z bezinteresowną inicjatywą Boga musi opierać się na głębszym poznaniu własnych zdolności i umiejętności, ze świadomością, że to Bóg ustawicznie powołuje nas do pójścia za Nim. Chodzi tu o mądrość serca, mądrość pamięci o Bogu. Maryja przechowywała ją w sobie i rozbudza ją w nas. W *Magnificat* głosi, że „wiara zawiera zawsze pamięć o historii Boga z nami, pamięć o spotkaniu z Bogiem, który działa jako pierwszy, który stwarza i zbawia, który nas przemienia; wiara jest pamięcią o Jego słowie, które rozgrzewa serce, o Jego zbawczych działaniach, przez które daje nam życie, oczyszcza nas, obejmuje nas opieką, żywi nas”⁴². Chrześcijanie nie mający pamięci są chrześcijanami połowicznymi, bo nie potrafią docenić własnej historii ani jej odczytywać i przeżywać jako historii zbawienia. Jedynie z pomocą Bożego Ducha możemy interpretować wewnętrzne inspiracje i wydarzenia życia w świetle Ewangelii.

W szkole Maryi należy być wiernymi teraźniejszości i jednocześnie wolnymi i otwartymi na Boży horyzont, zanurzonymi w Jego tajemnicy miłości. Gdy myślimy, że wszystko zależy wyłącznie od nas, stajemy się więźniami naszych projektów, zdolności i sił. Kiedy natomiast otwieramy się na łaskę, wydaje się, że to, co niemożliwe, zaczyna stawać się rzeczywistością. Bóg nadal poszukuje serc takich, jak serce Maryi, skłonnych, by uwierzyć nawet w okolicznościach zupełnie wyjątkowych⁴³. Mówi do nas: zaufajcie Mi, pozwólcie się zadziwić, wyjdźcie poza samych siebie i pójďte za Mną! Jednocześnie czyta w naszych sercach. Zna wyzwania, z którymi musimy się mierzyć, zwłaszcza kiedy stajemy w obliczu decyzji podstawowych, od których zależy całe nasze życie. Podobnie jak Maryja, która doznała niepokoju i zmieszania w obliczu tajemnicy powołania Boga, odczuwamy obawy w obliczu decyzji dotyczących naszej przyszłości. Powstają pytania typu: jeśli pójdziemy drogą wskazaną przez Boga, kto nam zagwarantuje, że zdołamy przejść ją do końca? Czy nie ulegniemy zniechęceniu? Czy będziemy potrafili wytrwać przez całe życie?⁴⁴ W chwili wątpliwości Maryja dokonała rozeznania. Pozwoliło ono Jej uporządkować zagmatwane myśli i uczucia, by otworzyć się na Boże powołanie i stawić czoło wyzwaniom, jakie ono w sobie niesie.

⁴¹ Por. J. Ratzinger, *Wzniosła Córa Syjonu...*, s. 107.

⁴² Franciszek, *Pamięć o Bogu* (Homilia dla katechetów, 29 września 2013 r.), OR 34 (2013) nr 11, s. 43.

⁴³ Por. tenże, *Kiedy otwieramy się na łaskę, niemożliwe zaczyna stawać się rzeczywistością* (Homilia w Monzy, 25 marca 2017 r.), OR 38 (2017) nr 3-4, s. 12.

⁴⁴ Por. tenże, *Największą przeszkodą jest lęk* (Orędzie na 33. Światowy Dzień Młodzieży, 11 lutego 2018 r.), OR 39 (2018) nr 3-4, s. 5.

Przez to świadczy Ona, że dla chrześcijan bojaźń nie może mieć nigdy ostatniego słowa, ale prowadzić do zawierzenia Bogu⁴⁵.

Siła „tak” Maryi wciąż głęboko porusza. Było ono silniejsze niż wątpliwości i trudności. Oznaczało definitywne zaryzykowanie, choć nie miała Ona innej gwarancji poza pewnością, że jest nosicielką Bożej obietnicy. Zgodziła się zmienić zupełnie swoje życie, czyli zwyczaje i wybory. Należy wczuwać się w Jej *fiat*, całkowitą gotowość na życie promienne od chwili zwiastowania. Stąd papieska prośba skierowana do Maryi w encyklice *Lumen fidei*: „Obudź w nas pragnienie, aby iść za Chrystusem, wychodząc z naszej ziemi i przyjmując Jego obietnicę. Pomóż nam, abyśmy pozwolili dotknąć się przez Jego miłość, byśmy mogli dotknąć Go wiarą [...] w pełni Mu się zawierzyć” (LF 60). Wola Boga wobec nas jest bogatsza niż nasze plany i marzenia. Powiedzieć Mu „tak” wywyższa nas, a nie poniża. Skoro jest On źródłem wszelkiego dobra i nie pragnie niczego innego, jak tylko naszego szczęścia, to ma prawo domagać się od nas, abyśmy całkowicie zawierzyli nasze życie Jego woli⁴⁶. Nie tracimy przez to wolności, ale znajdujemy prawdziwą wolność, rozległy obszar wolności ku dobru, a tym samym stajemy się naprawdę sobą⁴⁷. Wolność – wyjaśnia papież Franciszek – nie jest uleganiem namiętnościom, przechodzeniem od doświadczenia do kolejnego doświadczenia bez rozeznania, podążaniem za obowiązującą modą. „Wolność jest nam dana, byśmy potrafili dokonywać w życiu dobrych wyborów! Maryja jako dobra matka wychowuje nas tak, abyśmy byli, tak jak Ona, zdolni do dokonywania ostatecznych wyborów [...] z pełną wolnością, z którą odpowiedziała «tak» na Boży plan odnośnie do Jej życia”⁴⁸. Ponadto Jej słowa „Oto ja służebnica Pańska” są świadectwem, które uświadamia nam, co dzieje się, gdy w wolności oddajemy się w ręce Boga. Nasze życie wiary staje się owocne, ponieważ „tam, gdzie jest Bóg, jest przyszłość”⁴⁹.

Chrześcijańska wiara nie ogranicza się do idei ani doktryny. Kryterium jej prawdziwości jest miłość. Zawierzenie Bogu musi przechodzić w konsekwentne wprowadzanie w czyn Jego słowa. Służenie Panu pociąga natomiast za sobą służbę ludziom⁵⁰. Wiara posiada odniesienie społeczne. Ze swojej natury otwiera

⁴⁵ Tamże.

⁴⁶ Por. Benedykt XVI, *Zawieramy się Maryi, Matce laskawej* (Homilia w sanktuarium maryjnym w Altötting, 11 września 2006 r.), OR 27 (2006) nr 11, s. 20.

⁴⁷ Por. A. Wojtczak, „*Serva Domini*” ..., s. 64.

⁴⁸ Franciszek, *Maryja opiekuje się nami jak dobra mama* (Nabożeństwo różańcowe w bazylice Matki Boskiej Większej, 4 maja 2013 r.), OR 34 (2013) nr 7, s. 5.

⁴⁹ Benedykt XVI, *Co chce nam powiedzieć Maryja?* (Przemówienie podczas nieszpórów w sanktuarium maryjnym w Etzelsbach, 23 września 2011 r.), OR 32 (2011) nr 12, s. 25.

⁵⁰ Wierzyć w Jezusa „oznacza dać Mu nasze ciało, z pokorą i odwagą Maryi, by mógł On mieszkać pośród ludzi; [...] dać Mu nasze ręce, aby przygarniać maluczkich i ubogich; nasze stopy, aby wychodzić na spotkanie braci; nasze ramiona, by wspierać słabych [...]; nasz umysł, by myśleć

się na „my”, urzeczywistnia się we wspólnocie Kościoła. Dlatego – czytamy w encyklice *Lumen fidei* – „ten, kto wierzy, nie jest nigdy sam” (nr 60)⁵¹. Potrzebujemy serca Maryi, które potrafiło zachowywać czułość Boga i wsłuchiwać się w bicie serca człowieka. Jej ewangeliczna wierność nie była stałością miejsca, ale stałością serca. Nie polegała na odrzucaniu zmian, ale na dokonywaniu kolejnych zmian, by sprostać temu, o co prosił Ją Pan. Po zwiastowaniu anioła wyruszyła w drogę: „wolała niepewność podróży od wygody swoich przyzwyczajęń, trud drogi od stabilności domu, od pewności spokojnej religijności”⁵². Życie wiary wymaga dynamizmu i gotowości do wędrowania, pozwalając prowadzić się Duchowi Świętemu. Zastój nie pasuje do świadectwa chrześcijańskiego. Świat potrzebuje chrześcijan, którzy za wzorem Maryi dają się poruszyć, nieustrudzenie wchodzą na drogi nawiedzenia, aby nieść ludziom pocieszające słowo Jezusa. Jej ryzyko wiary, która angażuje, stając się darem miłości dla bliźnich, dowodzi, że należy spełniać dobre uczynki, a nie tylko wypowiadać słowa, które zazwyczaj szybko ulatują. Gdy zaś wpatrujemy się w Matkę Bolesną, otwieramy się na wiarę, która staje się współczuciem, dzieleniem życia z tymi, którzy są zranieni i opuszczeni. Tak jak Ona jesteśmy powołani, „aby «dotykać» cierpienia innych, [...] ich pocieszać i im towarzyszyć, [...] z sercem zwróconym do Boga, odważni, pomagając wstać tym, którzy upadli, podnosząc na duchu pokornych, pomagając położyć kres wszelkim sytuacjom ucisku, sprawiającym, że żyją jak ukrzyżowani”⁵³. Wtedy wiara „nie pozostaje abstrakcją, ale sprawia, że wchodzimy w ciało i czyni nas solidarnymi z tymi, którzy są w potrzebie”⁵⁴. Wiara w stylu Maryi pokornie i bez rozgłosu łagodzi cierpienie świata miłością i czułością. Jest to program życia chrześcijańskiego, który każe nam wyjść z domu, abyśmy odwiedzali chorych, pocieszali tych, którzy płaczą, i cieszyli się radościami bliźnich. Z tego to względu adhortacja apostołska *Evangelii gaudium* głosi, że „za każdym razem, gdy spoglądamy na Maryję, znów zaczynamy wierzyć w rewolucyjną moc czułości i miłości” (EG 288).

Przeniknięte wiarą „tak” Maryi, dane Bogu przy zwiastowaniu, określiło wszystkie stadia Jej życia. Nigdy go nie odwołała. Jej wiara uczy „wierności ostatecznej”⁵⁵. Oczywiście, wiara nie jest pewnością ani światłem rozprasającym

i planować w świetle Ewangelii; i nade wszystko ofiarować serce, by kochać i podejmować decyzje zgodne z wolą Bożą” (Franciszek, *Wiara Maryi...*, s. 5).

⁵¹ Por. A. Wojtczak, *Czule oblicze Matki...*, s. 115.

⁵² Franciszek, *Homilia na Błoniach narodowego sanktuarium w Szaszlinie* (15 września 2021 r.), <https://www.vatican.va/content/francesco/pl/homilies/2021/documents/20210915-omelia-sastin.-html> [3 grudnia 2021].

⁵³ Tenże, *Trzeba przyjąć z miłością drugiego człowieka* (Homilia przed sanktuarium maryjnym w Aglonie, 24 września 2018 r.), OR 39 (2018) nr 10, s. 31.

⁵⁴ Tenże, *Homilia na Błoniach...*

⁵⁵ Por. Franciszek, *Ile razy mówimy „dziękuję” w rodzinie?* (Homilia na placu św. Piotra, 13 października 2013 r.), OR 34 (2013) nr 12, s. 8.

wszystkie ciemności. Nie jest także ucieczką od codziennych problemów, nie uwalnia od życiowych burz, nie chroni przed wątpliwościami i niepokojami. Wskazuje jednak drogę w ciemności, jest „lampą, która w nocy prowadzi nasze kroki, a to wystarcza, by iść” (LF 57)⁵⁶. Z maryjną stanowczością i odwagą, bez uników i złudzeń, poszukiwania ludzkich środków i duchowych znieczulaczy, „stroniąc od pokusy wsiadania na urzekające, lecz niepewne łódki ideologii, mód i sloganów”⁵⁷, należy realistycznie postrzegać rzeczywistość taką, jaka jest, i akceptować jej niepewności, a nawet sprzeczności. Maryja nie pograżała się w nich ani uzależniała od nich, ale mierzyła się z nimi. Potrafiła je przewyżczać, zachowując zdrową równowagę pomiędzy poczuciem bezpieczeństwa a ryzykiem. „Uczy nas cnoty czekania nawet wtedy, kiedy wszystko wydaje się pozbawione sensu”⁵⁸. Jej „uparta cierpliwość i kreatywność” mobilizuje, aby się nie zniechęcać, ale zaczynać od nowa w sytuacjach, w których wydaje się, że wszystko jest stracone⁵⁹. Maryja podpowiada naszemu sercu: „Wstań! Patrz przed siebie, patrz na horyzont!”⁶⁰.

Poczucie nieadekwatności towarzyszy uczniom Chrystusa aż do końca życia, ale wiedzą oni, że wspiera ich Boża łaska, która jest zawsze potężniejsza od zła. Główny powód, dla którego Maryja nie powinna się lękać, uświadomił Jej anioł – było nim to, że znalazła łaskę u Boga (por. Łk 1, 30). Była ona stała, a nie przemijająca, chwilowa. Dodała Jej otuchy do przyjęcia macierzyńskiego powołania, a także umacniała w zobowiązaniu do wierności, które odnawiała codziennie. Historia Maryi świadczy, że wszyscy jesteśmy „umiłowaną przez Boga historią. «Znalezienie łaski w Jego oczach» oznacza, że Stwórca dostrzega wyjątkowe piękno naszej istoty i ma wspaniały plan dla naszego życia. Owa świadomość nie rozwiązuje oczywiście wszystkich problemów ani nie usuwa niepewności życia, ale ma moc dogłębnie je przemieniać. Nieznane, które przyniesie nam przyszłość, nie jest mroczną groźbą, którą trzeba przetrwać, ale sprzyjającą porą, daną nam, abyśmy żyli wyjątkowością osobistego powołania i dzielili je z naszymi braćmi i siostrami w Kościele i w świecie”⁶¹. Wytrwała wiara Dziewicy jest dla nas wzorem zawierzenia Bogu w godzinach przeciwności i pokus. Jesteśmy przyjęci i umiłowani przez Niego. Ona daje siłę, abyśmy mogli wytrwale iść naprzód na drodze wiary⁶². Należy zawsze ufać bezgranicznie tajemnicy Boga, „również

⁵⁶ Por. A. Wojtczak, *Serva Domini...*, s. 175.

⁵⁷ Franciszek, *W łodzi Kościoła* (Anioł Pański, 13 sierpnia 2017 r.), OR 38 (2017) nr 9, s. 23; por. Jan Paweł II, „*Mexico*”..., s. 12.

⁵⁸ Franciszek, *Maryja stała* (Audienceja generalna, 10 maja 2017 r.), OR 38 (2017) nr 6-7, s. 30.

⁵⁹ Por. Benedykt XVI, *Maryja uczy nas...*, s. 25.

⁶⁰ Franciszek, *Maryja stała...*, s. 30.

⁶¹ Tenże, *Największą przeszkodą...*, s. 7.

⁶² „Jej *Magnificat* jest pieśnią wędrującego ludu Bożego, wszystkich mężczyzn i kobiet, którzy pokładają nadzieję w Bogu, w mocy Jego miłosierdzia” (tenże, *Jakże piękny będzie dzień, w którym z mieczy powstaną lemieszce*, Anioł Pański, 1 grudnia 2013 r.), OR 35 (2014) nr 1, s. 54). „Jej modli-

kiedy On wydaje się niewidoczny z powodu zła na świecie”⁶³. „To mądra postawa – ocenia Franciszek – nie trzeba żyć uzależniając się od problemów – bo kiedy skończy się jeden, pojawi się inny! – ale ufając Bogu i zdając się na Niego każdego dnia: *oto ja!*”⁶⁴. Stała wiara ma swą podstawę w wierności Boga, w pewności, że On zawsze dotrzymuje swoich obietnic. W Maryi okazały się one prawdziwe. Rozpoznajemy w Niej również nasze najprawdziwsze powołanie, ostateczny cel, do którego zmierzamy, jeśli potrafimy związać swe życie z życiem Jezusa, jeśli potrafimy iść za Nim tak, jak szła Maryja: mamy być przeobrażeni przez miłość, przemieni przez piękno Boga⁶⁵.

3. Matka naszej wiary

Maryja nie tylko poprzedza nas na szlaku wiary, będąc ikoną wytrwałej wierności, ale też jest „Matką naszej wiary” (LF 60) i „Matką wierzących” (DCE 42; SS 50). Nie jesteśmy sami w pielgrzymce wiary, mamy Matkę. Czuwa Ona nad nami, którzy podążamy przez życie często utrudzeni, będący w potrzebie, ale pragnący, by nigdy nie zgasio światło wiary. „Bądźcie pewni – głosi Franciszek – że miłość i czułość naszej Matki nie zawodzi”⁶⁶. Przychodzi Ona z pomocą naszej wierności i wytrwałości w wierze, aby podarowany nam przez Boga czas był wykorzystany dla naszego ludzkiego oraz duchowego wzrastania. W tym celu wspomaga nas, „abyśmy dali się pouczać i prowadzić Duchowi Świętemu, abyśmy mogli przyjąć słowo Boże i dawać o nim świadectwo naszym życiem”⁶⁷. Strzeże i prowadzi nas Matka szczególnie w chwilach trudu i cierpienia, w których nic nie rozumiemy, w chwilach, gdy chcemy się zbuntować. Jej matczyne spojrzenie pokrzepia i zachęca do stałości w wierze, do dochowania wierności życiodajnemu związkowi, jaki Bóg ustanowił z nami. Jedynie w Chrystusie – uczy Benedykt XVI – „jest pewność przyszłości i gwarancja prawdziwej i trwałej miłości” (PF 15).

ta jest pełna pamięci i wdzięczności; jest kantykiem ludu Bożego, który wędruje w historii. Jest żywą pamięcią tego, że Bóg jest pośród nas; jest trwałą pamięcią tego, że Bóg wejrzał na pokorę swego ludu, wsparł swego sługę, tak jak obiecał naszym ojcom i ich potomstwu na wieki” (tenże, *Rewolucja czułości*, Homilia w sanktuarium Matki Bożej Miłosierdzia w El Cobre, 22 września 2015 r.), OR 36 (2015) nr 10, s. 25).

⁶³ Tenże, *Maryja stała...*, s. 30.

⁶⁴ Tenże, *Wszystko może...*, s. 27.

⁶⁵ Por. Benedykt XVI, *Wniebowzięcie Maryi ukazuje cel, do którego zmierzamy wszyscy* (Anioł Pański, 15 sierpnia 2011 r.), OR 32 (2011) nr 10-11, s. 54; T. Siudy, *Maryja wiara i kult w ujęciu kard. Josepha Ratzingera – papieża Benedykta XVI*, „*Salvatoris Mater*” 9 (2007) nr 3-4, s. 137-138.

⁶⁶ Franciszek, *Musiałem tutaj przybyć, aby być z wami* (Homilia na Lotnisku w Tacloban, 17 stycznia 2015 r.), OR 36 (2015) nr 2, s. 21.

⁶⁷ Tenże, *Ożywiani i wspierani mocą Ducha Świętego* (Anioł Pański, 26 maja 2019 r.), OR 40 (2019) nr 6, s. 46.

Z powyższych względów warto zawierzyć Matce swoje życie wiary. Posoborowi papieże usilnie zachęcają do tego, jak i sami kierują do Niej słowa zawierzenia. „Pomóż nam [Matko] – woła Jan Paweł II – przez swoje wstawiennictwo umocnić to nasze zobowiązanie [wiary] i wypełnić je aż do końca naszego życia, aż do dnia, w którym głos Pana powie nam: «Dobrze, sługo dobry i wierny [...], wejdź do radości twego Pana» (Mt 25, 23)”⁶⁸. Natomiast encyklikę *Lumen fidei* kończy papieskie wezwanie: „Matko, wspomóż naszą wiarę! Otwórz nas na słuchanie słowa, byśmy rozpoznali głos Boga i Jego wezwanie. [...] Pomóż nam w pełni Mu się zawierzyć, wierzyć w Jego miłość, zwłaszcza w chwilach zgryzoty i krzyża, kiedy nasza wiara wezwana jest do dojrzewania. Zasiewaj w naszej wierze radość Zmartwychwstałego. Przypominaj nam, że ten, kto wierzy, nigdy nie jest sam. Naucz nas patrzeć oczami Jezusa, aby On był światłem na naszej drodze. Niech światło wiary wzrasta w nas coraz bardziej, aż nadejdzie ten dzień bez zmierzchu, którym jest sam Chrystus, Twój Syna, nasz Pan!” (LF 60).

*

Współczesny kryzys ludzkości, który dotyka także boleśnie chrześcijan, nie jest powierzchowny, ale głęboki. Duchowa światowość promuje tymczasowość w przeżywaniu wiary. W obliczu tego zagrożenia należy podejmować kroki, by wiara kierowała całą naszą egzystencją. Posoborowi papieże nawołują nie tylko do utrwalania wierności i wytrwałości w życiu wiary, ale wskazują jednocześnie na Maryję jako *antidotum* na pokusę tymczasowości. Po pierwsze, możemy utożsamiać się z wieloma sytuacjami z Jej życia. Opowiadać Jej o naszych realiach, gdyż Ona je rozumie. A po drugie: Jakież inne może mieć wymiary wierność i wytrwałość – pyta retorycznie Jan Paweł II – jak nie te same, co wierność i wytrwałość Maryi?⁶⁹. Natomiast papież Franciszek stawia pytania: „Czy pozwalamy, aby nas oświeciła wiara Maryi, która jest naszą Matką? Czy też myślimy, że Ona jest daleka, zbyt inna od nas? Czy w trudnych chwilach, w momencie próby, mroku patrzymy na Nią jako na wzór zaufania Bogu, który pragnie zawsze i jedynie naszego dobra? Zastanówmy się nad tym, być może dobrze nam zrobi odnalezienie w Maryi modelu i wzoru [...] w tej wierze, którą Ona miała!”⁷⁰. Maryja świadczy, że wierne słuchanie głosu Bożego i stałe przebywanie z Nim czyni życie pięknym. Ze wzrostem wiary pogłębia się jej wierność i wytrwałość. Kiedy wiara słabnie, chwieje się wierność i wytrwałość.

Pełen podziwu okrzyk Elżbiety: „Błogosławiona jesteś, któraś uwierzyła” (Łk 1, 45) jest dla nas wezwaniem, aby docenić to wszystko, co świadectwo Maryi

⁶⁸ Jan Paweł II, „*Mexico*”..., s. 12.

⁶⁹ Por. tamże, s. 10.

⁷⁰ Franciszek, *Sekret*..., s. 37.

wnosi w nasze życie wiary. Sprawdzianem autentyzmu naszej wierności i wytrwałości w przeżywaniu wiary pozostaje zawsze porównywanie ich z wiernością i wytrwałością Maryi, inspirowanie się Jej sercem, które jest wzorczym zwierciadłem ewangelicznej wierności i wytrwałości. Z tego też względu „Maryja zasługuje nie tylko na tytuł «błogosławiona», ale także «sprowadzająca błogosławieństwo»⁷¹.

⁷¹ J. Kudasiewicz, *Maryja w tajemnicy Kościoła w teologii św. Łukasza*, w: *Matka Odkupiciela. Komentarz do encykliki „Redemptoris Mater”*, red. S. Grzybek, Kraków 1988, s. 73.